Ner 187. Kraków, Środa 18 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. - Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 sierpnia.

Z okazyi upłynięcia lat siedmiu od czasu powołania hr. Taaffego na naczelnika rządów przedlitawskich, wylicza *Gazeta Lwowska* następujące dodatnie rezultaty, jakie inaugurowana przez niego era, mimo trudności, sprawionych przez chaotyczną spuściznę po poprzedniej erze, wydała. „Waśnie narodowościowe znacznie złagodniały, większą część reform ekonomicznych zapowiedzianych Najw. mową tronową z r. 1879, została wykonaną; finanse poprawiają się z roku na rok, tak, iż chwila zupełnego uchylenia niedoboru zdaje się być bliską; dochody państwowe podnoszą się ciągle, siła podatkowa ludności wzrosła w dwójnasób; wielkie dzieło upaństwowienia kolei żelaznych znajduje się w pełnym rozwoju, a zagranica z coraz większem zaufaniem spogląda na Austryę i nie waha się lokować swoich kapitałów w papierach i przedsiębiorstwach Monarchii.

„Podnieść tu jeszcze należy z naciskiem, mówi dalej *Gazeta Lwowska*, iż stosunki pomiędzy Przed- i Zalitawią, nigdy nie były tak pomyślne, jak właśnie za czasów obecnego gabinetu, a niema wątpliwości, że harmonia ta oddziała korzystnie na dzieło ugody, którego załatwienie będzie jednem z najważniejszych zadań najbliższej sesyi obu parlamentów.“

To skonsolidowanie stosunków wewnętrznych, a w jego następstwie wzmocnienie całego państwa wywiera też, zdaniem *Gazety Lwowskiej*, wpływ niezmiernej doniosłości na zewnętrzne stosunki austryackie i trwałość przymierza, zapewniającego pokój.

Równocześnie gdy p. Trojan, jeden z przywódców młodo-czeskich, wystąpił świeżo z panslawistycznem rozjemstwem w stosunku Polaków do Rosyi — *Politik*, organ narodowców konserwatywnych, w wybornym artykule *Slavisches*, rozróżnia słowiańskość od panslawizmu. Polemizując z *Petersb. Wiedomost*, które skarżyły się na partykularyzmy zagrzebski i pragski, *Politik* dowodzi, że dziennikarstwo rosyjskie, wiedzione duchem centralistyczno-rosyjskim, szkodzi sprawie słowiańskiej, bo słowiańszczyzna nie jest i niema być w przyszłości jednolitym narodem, ale jest szczepem. — Warunkiem sojuszu współplemiennego jest wzajemna narodów słowiańskich niezawisłość. Serbowie i Bułgarzy tak samo nie staną się Rosyanami, jak wyzwoleni przez Francyę Włosi nie stali się Francuzami. Rzadko z obozu czeskiego usłyszeć można tak trafne i stanowcze orzeczenie w kwestyi słowiańskiej, a artykuł *Politik* jest oznaką, że w stronnictwie konserwatywnem wyleczono się z mrzonek panslawistycznych, które jeszcze zamącają pojęcia młodoczechów, jak świadczą rady p. Trojana dla Polaków.

Jak nam już doniósł wczoraj telegram, otwartą została w niedzielę Wystawa historyczna w Peszcie, poprzedzająca uroczystości, jakie się tam odbędą z powodu dwóchsetletniej rocznicy rewindykacyi Budy. Otwarcie jej podało Tiszy sposobność do zaakcentowania rezultatów, jakie entuzyastyczne współdziałanie narodu z waleczną armią osiąga.

Pol. Corr. otrzymała z Rzymu następującą korespondencyę: „Nietrudno odgadnąć, że dla prasy tutejszej zjazd cesarza Niemiec i Cesarza Austro-Węgier jest tematem do mniej lub więcej senzacyjnych pogadanek lub domysłów. Będąc w bliższych stosunkach z rządem i umiarkowane dzienniki wszelkich odcieni poczytują spotkanie w Gasteinie za nową rękojmię utrzymania pokoju powszechnego i witają je z prawdziwem zadowoleniem, w tem przekonaniu, że zawarte tam umowy odnoszą się także do Włoch, które równie dla wewnętrznego skonsolidowania potrzebują dłuższego okresu pokojowego. Organa opozycyi natomiast starają się z naturalnej zresztą okoliczności, że włoski minister spraw zagranicznych, hr. Robillant, nie brał udziału w naradach pomiędzy ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym, wywnioskować, że, jak to dawniej podnosiły: „stanowisko Włoch jest lekceważone“ i w tym tonie czynią najrozmaitsze zarzuty rządowi, jak np., iż rząd włoski nie umie strzedz należnej Włochom powagi, nie umie nadać kierunku, że w Wiedniu i Berlinie nie przestają uważać Włoch tylko za rodzaj drugorzędnego satelity i t. p.

Okoliczność, że do narad pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Austro-Węgier i Niemiec wezwany także został poseł niemiecki w Wiedniu, ks. Reuss, pozbawia tych przenikliwych polityków do reszty zdrowego rozsądku i wydaje się im, że nieobecność tam hr. Robillanta i posłów włoskich w Wiedniu i Berlinie, tj. hr. Nigra i p. de Launay, jest już ostateczną dla Włoch klęską.

Ale chociaż Włochy nie były reprezentowane osobiście przez ministra spraw zagranicznych i obydwóch swoich posłów w Gasteinie, były one jednak, o tem możemy zapewnić opozycyjną prasę włoską, obecnymi obradom w duchu, gdyż rząd włoski o wszystkiem, cokolwiek zaszło i o czem mówiono w Gastein, został dokładnie zawiadomiony. Poważanie i zaufanie, którem się cieszy hr. Robillant w Wiedniu i Berlinie, są tak dobrze znane, że we Włoszech nikt nie ma powodu wątpić o tem, żeby i kierownikom zagranicznej polityki Austro-Węgier i Niemiec również nie ufano i żeby nie miano przekonania, że w Gasteinie nic takiego nie zaszło, coby bezwarunkowo nie zgadzało się także z interesami Włoch. W Wiedniu i Berlinie cenią tak wysoko przyjaźń Włoch, tak dobrze tam znają względy, winne dla honoru i mocarstwowego stanowiska Włoch, że nikomu ani przez myśl nie przeszło, żeby chociaż okazywać lekceważenie Włochom. Nieobecność zaś hr. Robillanta, pp. Nigry i de Launay w Gasteinie, usprawiedliwia całkiem po prostu nieobecność tam króla Włoch, którą znowu wytłumaczyć można stosunkiem pomiędzy monarchą Austro-Węgier a cesarzem Niemiec, którzy na terytoryum austryackiem obchodzą poniekąd uroczystość rodzinną, gdyż i tak nazwać można spotkanie; nic zatem dziwnego, że do uroczystości tej wezwany został także kanclerz niemiecki i jego niemiecki kolega w Wiedniu, ambasador ks. Reuss.“

W kołach radykalnych francuskich narobiła wielkiego niepokoju mowa oportunisty Steeg w Bordeaux, w której między innemi powiedział, że on i jego przyjaciele nie chcą ani takiego rządu, któryby chciał panować, ani takiego, któryby się dał opanowywać. „Oportuniści — woła radykalna *Justice* — mogą w połączeniu z monarchistami obalić gabinet Freycineta, nie uda im się jednak nigdy przywrócić rządów Ferrego.“

France twierdzi, że odkryła spisek Ferrego. „Plan oportunistów zdąża do tego, aby najpierw zachwiać stanowisko Boulangera, a potem zaczepić budżet i tą drogą obalić gabinet Freycineta. Postanowiono to na zgromadzeniu, w którem wzięli udział: Ferry, Cochery, Raynal, Reinach i inni.“

Ile razy w Hiszpanii okażą się oznaki jakiejkolwiek niemocy w ministerstwie, pojawiają się zaraz symptomata ruchów Karlistowskich i republikańskich. Częściowe modyfikacye w ministerstwie podczas wystąpienia z gabinetu ministra finansów Camacho sprawiły też podobny skutek. Zorilla wyjechał z Paryża, aby w pobliżu gór pirenejskich przewodniczyć zebraniu emigrantów, naradzających się nad tem, czy pora do działania dla republikanów nastała. Po długiej przerwie w ruchach karlistowskich, spowodowanej głównie pośredniczącem stanowiskiem, jakie Ojciec św. zajął między Karlistami a rejencyą królowej hiszpańskiej, donoszą znów z Katalonii o demonstracyach karlistowskich, wywołanych przez członków kasyna w Maurezie, Tłumy ludu uwijały się po ulicy, wołając: niech żyje Karol VII!

Port Hamilton, wyspy Samoa i Nowe Hebrydy.

II.

W rojnej gromadzie wysp polynezyjskich uwydatniają się bardzo wyraźnie dwa pasma: północne i południowe.

Pierwsze z nich, poczynające się u wysp filipińskich, stanowią następujące grona wysp: Karoliny, wyspy Marshal i biskupie, czyli tak zwany archipelag lorda Murgraves a na ostatecznym wschodzie Markezy i wyspy Washingtona, czyli tak zwany archipelag Mendany.

Drugie pasmo, południowe, poczyna się u wschodnich wybrzeży Nowej Gwinei, tworzą go zaś, idąc z Zachodu na Wschód, grona wysp: Salomońskich, Santa Cruz, Fidszi, wyspy Cooka i wyspy towarzyskie.

Pasma te leżą jakby na dwóch wielkich ławach koralowych, tak je gęsto otaczają gniazdowe utwory tych morskich polypów, z czego wynika, że przejazd w poprzek tych pasm napotyka na pełno podwodnych trudności, które tylko szczegółowe obeznanie się z niemi marynarzy, długie lata w tych stronach przebywających, tu i owdzie przezwyciężyć może.

Natomiast rozciąga się pomiędzy temi dwoma pasmami podłużny rozstęp, wolny od raf podwodnych, stanowiący jakby główny kanał żeglowny, środkiem przez całą gromadę Polynezyi idący.

Otaczające ten kanał pasma wysp otwierają się w zupełnie bezpieczny dla żeglugi sposób tylko w dwóch miejscach: pasmo północne między archipelagiem lorda Murgraves a archipelagiem Mendany — to wyjazd z kanału polynezyjskiego ku Kalifornii i Panamie; południowe zaś między gronami Santa Cruz i Fidszi — to znów wyjazd z pomienionego kanału ku Australii i Nowej Zelandyi.

Nad pierwszym z tych wyjazdów ku Kalifornii i Panamie — panują wyspy Samoa, a że leżą nadto w samym środku głównego kanału, zajmują przez to i w nim samym dominujące stanowisko.

Nad przerwą zaś w pasmie południowem, otwierającą jakby bramę ku Australii i Nowej Zelandyi, panują Nowe Hebrydy.

Stoją one tu jakby na straży krzyżujących się najdogodniejszych dróg morskich i to takich, które w chwili otwarcia kanału, przerzynającego międzymorze panamskie, mogą się stać i staną się niezawodnie drogami wielko-handlowemi, prawdopodobnie bardzo ożywionemi.

Nad węzłami takich dróg lubi panować każde mocarstwo, pragnące sobie zapewnić przewagę w stosunkach handlowych, i w tem jest cały sekret współubiegania się o ich główne strażnice.

Kto będzie chciał w przyszłości przewozić towary z Australii do kanału panamskiego, musi płynąć najpierw przez wody, nad któremi panują Nowe Hebrydy, wpłynąć między gronami wysp Santa Cruz i Fidszi na kanał polynezyjski, nad którego przeważną częścią panują wyspy Samoa, opłynąć ich stronę północną i wysunąć się główną bramą północnego pasma wielowyspia, leżącą między archipelagami lorda Murgrave i Mendany na morze otwierające się ku wybrzeżom amerykańskim.

Kto znów od kanału panamskiego, lub od zachodnich wybrzeży Ameryki będzie chciał dotrzeć do głównych ognisk tego ożywionego ruchu handlowego, który się dziś już odbywa na wodach wysp Sunda, skupiającego się przeważnie w Singaporze, na wybrzeżu półwyspu Malaki, ten musi się znów puścić ku wyspom Samoa i płynąć dalej opisanym kanałem polynezyjskim aż do Gwinei, a ztąd do portów wysp filipińskich, do Borneo, Sumatry, Jawy, lub do Singapore i odwrotnie.

Ze względu na piękne posiadłości, jakie mają w Nowej Gwinei, dobijają się więc o wyspy Samoa Anglia i Niemcy; ze względu na interes wybrzeży amerykańskich Zjednoczone Stany Ameryki.

O tytułach prawnych ich pretensyj wspominaliśmy już po kilka razy w *Czasie*. Anglia opiera je na swych misyonarskich zasługach, na nawróceniu znacznej części ludności na wiarę chrześciańską; Ameryka na dawniejszych okupacyach, niedopełniających jednak warunków, umówionych na kongresie odbytym z powodu międzynarodowego rozstrzygnięcia praw do obszaru Kongo; Niemcy, że się już równie dawno, jak Ameryka, o nie zgłaszały.

Wszystkie trzy mocarstwa mają swych konsulów w Apii na wyspie Upolu. Kupcy hamburscy posiadają już plantacye drzew kokosowych w bliskości Apii; rząd niemiecki założył już stacyę węglową w porcie Saluafata na wyspie Upolu; Amerykanie rozgospodarowali się w podobny sposób w najładniejszym ze wszystkich portów, w Pangopango na wyspie Tutuila.

Umowy między temi trzema mocarstwami są dotychczas tylko intermistyczne; między Ameryką a Niemcami istnieje dawna, ale ogólna tylko umowa, że prawa, jakieby jedna strona nabyła, nie mają w niczem przeszkadzać wolności handlowej i żeglużnej drugiej strony. Umowa między Anglią a Niemcami jest już nieco dokładniej obwarowana. Opiewa ona, że żadne z tych mocarstw nie ma przystąpić do okupacyi wysp Samoa bez poprzedniego porozumienia się z drugiem.

Ameryka zaś i Niemcy podejrzywają się wzajemnie o chęci okupacyjne. Przed niejakim czasem jeden ze statków wojennych niemieckich wysadził oddział wojsk na ląd wyspy Upolu i poskromił tam jedno z plemion, zaczepiających władykę, który sprzyja Niemcom. Na powstałe ztąd zapytania dyplomatyczne odpowiedziały Niemcy, że postąpienie ich nie miało mieć znaczenia ani akcyi okupacyjnej, ani wykonywania akcyi zwierzchniczej nad plemionami wyspy, lecz spowodowane zostało jedynie potrzebą zabezpieczenia plantatorów niemieckich od przewidzianej napaści. Później rozległa się znów wieść, że Ameryka chce pozatykać swe bandery na wyspach Samoa. Przybył też tam rzeczywiście okręt amerykański, ale zastał tam już całą eskadrę niemiecką, krzyżującą po wodach przyległych. Na zapytanie o zamiary tej ekspedycyi, odpowiedziały znów Niemcy, że się tam tylko zwykłe ćwiczenia jednego z oddziałów ich floty odbywają.

Taki jest dotychczasowy intermistyczny stan rzeczy między trzema pretendentami do wysp Samoa, mający wszelkie pozory wyczekiwania przez każdą ze stron dogodniejszej pory do otwartego wystąpienia z swemi pretensyami. Stosunek ten w chwili stanowczej może się stać bardzo drażliwym.

Nowe Hebrydy nie były dotąd stanowczo przez nikogo zajętemi; kiedy jednak Francya ogłosiła przed niejakim czasem nad niemi swój protektorat i wywiesiła na nich swe bandery, zaprotestowała przeciw temu Anglia, opierając swe prawa na tem, że wyspy te były zawsze eksploatowane przez angielskie kolonie australskie.

Kiedy w rokowaniach, rozpoczętych z tego powodu, podniesiono ze strony angielskiej, że wyspy te są ze względu na przewidzianą żeglugę do kanału panamskiego bezwzględnie Australii potrzebne i że na nich stacye węgla i innych potrzeb podróżnych Australia utrzymywać musi, ofiarowała Anglii Francya w zamian za ich pretensye zajętą przez siebie w r. 1867 wyspę Oparo (czyli Rapę), leżącą na południe wysp Towarzyskich na otwartem morzu, której dogodny port Anrai służył dotąd za skład węgla i przystanek w drodze, jakiej statki francuskie z Panamy do Nowej Zelandyi z ominięciem wysp Polynezyjskich używały. Anglia propozycyi tej nie przyjęła, ponawiając wyraz nadziei, że Francya nieomieszka uznać dawniejszych od jej pretensyj praw kolonij angielsko-australskich do Nowych Hebrydów i proponowała sąd polubowny trzeciego jakiego mocarstwa, na który znów Francya przystać nie chciała.

W tym stanie rokowań pozostała sprawa ta w zawieszeniu, w chwili, kiedy całą uwagę Anglii zaczęła absorbować sprawa irlandzka; ale dotychczasowy sposób traktowania jej oziębił już znacznie stosunki między Anglią a Francyą, a kwestya, jaki obrót weźmie sprawa ta za rządów lorda Salisbury, skoro się tylko z bieżącemi czynnościami parlamentarnemi upora, może słuszną bardzo obudzać ciekawość.

Poruszone tu sprawy stosunków na morzu japońskiem, tudzież sporów o wyspy Samoa i Nowe Hebrydy nie mieszczą wprawdzie jeszcze w sobie tego, coby ich aktualnością nazwać można, są jednak tego rodzaju, że bardzo drażliwej aktualności każdej chwili nabrać mogą, i dlatego poczytaliśmy za stósowne zwrócić dziś już na nie uwagę.

Listy ze wsi.

I.

(*L*) Wśród mnogich niedoli, które trapią społeczność polską, są jedne jawne, płynące z przyczyn wiadomych, z zamysłu gnębienia i niszczenia programowo ogłaszanego, publicznie przez dziennikarstwo lub w parlamentach rozbieranego. Tak się dzieje oddawna pod rządem rosyjskim, tak w Poznańskiem także nie od wczoraj, choć nigdy w tym stopniu bezwzględności, jak obecnie. Wobec siły odpornej, jakiej dają dowody tamte dzielnice, milczeć przychodzi o innego rodzaju biedach, którebyśmy mogli nazwać wstydliwemi, bo niosą skutkiem złowrogiego systematu; przeciwnie biedy te, których przyczyny niełatwe do określenia, gnębią nas i grożą nam tam, gdzie najkorzystniejsze stosunkowo warunki, gdzie nic nie możemy zrzucić na nieprzyjaciół i prześladowców, bo sami dźwigamy niemal wyłączną odpowiedzialność za nasze krajowe gospodarstwo, sami sobie nadajemy prawa i mamy wszelki udział w kontroli gospodarstwa państwowego.

Trudne będzie miał kiedyś zadanie historyk-ekonomista, gdy zechce zbadać do gruntu skomplikowaną naturę i gdzieś w dawniejszej przeszłości powstałe źródła, z których wypłynęła bieda galicyjska. Słowo to b i e d a niemające w żadnym innym języku odpowiedniego sobie synonimu, jest nawet więcej specyficznie galicyjskiem, niż ogólnopolskiem. Określa ono stan pewnej niemocy, sumę kłopotów, z których wydobyć się niepodobna, choć nie zagrażają one bezpośrednim upadkiem. Biedy doznaje w Galicyi zarówno pan licznych włości, jak szlachcic jedno- lub dwuwioskowy, przemysłowiec, fabrykant, jak wyrobnik i chłop wiejski. Jest to jakaś niedokrwistość ekonomiczna, właściwa zarówno wszystkim warstwom ludności, organom i instytucyom publicznym, jak i samejże przyrodzie, zwłaszcza pod względem klimatycznym. Stan ten, czy ta choroba manifestuje się brakiem ducha inicyatywy i zaradności w społeczeństwie, a ciągłemi zawodami tych czynników i warsztatów pracy, od jakich dobrobyt i produkcya kraju zawisła. Coś zawsze tu nie dopisze. Mimo urodzajności gleby ustawiczne klęski elementarne, to znów przesilenia handlowe, niszczą nadzieje, najracyonalniej nawet obliczane z góry. Nie będąc fatalistą ani mistykiem, biedę galicyjską trzeba zaliczyć do jakichś złośliwych demonów, które starają się o to, aby błogi stan swobód politycznych nie wzbudzał zbytniej zazdrości w dzielnicach na ciężkie wystawionych walki i prześladowania.

Z biedy galicyjskiej wypływa ten duch opozycyjności, który tu i owdzie od czasu do czasu kołacze do bram świątyni politycznej na wierzeje lojalności przywartych w tem nader błędnem mniemaniu, że parlamentaryzm i ustawodawstwo winno być apteką opatrzoną we wszelkiego rodzaju leki i balsamy dla wygojenia naszych ran gospodarskich. Niestety, nigdzie państwo nie doszło atoli do tego kamienia filozoficznego, aby środkami parlamentaryzmu połatać dziury w dobrobycie kraju. Dobrobyt ten wyrasta z dołu, samodzielnie, budzi się w społeczeństwie, a zadaniem państwa i ustaw usuwać tylko przeszkody tego rozwoju i dawać mu podnietę.

Gdy nie mamy przyczyn zewnętrznych, od społeczeństwa niezawisłych, co odejmuje nam pewną pociechę, jaką bywa wśród biedy możność znalezienia winowajcy, bierzemy często skutki za przyczynę.

Kraj nasz nie doznaje nacisku obcych żywiołów nieprzyjaznych, jak kolonizacya niemiecka w Poznańskiem, lub w zabranych prowincyach kolonizacya rosyjska, tak sztuczna, bo ukazami nałożona. Ziemia jednak stopniowo wysuwa się z pod nóg dawnych właścicieli, a są całe pasy kraju gęsto już skolonizowane przez nowonabywców lubo od wieków tuziemców, obcych wiarą, obyczajem, charakterem, jak stopniem kultury.

Dziś przez Europę idzie wiatr antisemicki. Niemało zaiste byłoby materyału do napisania książki *La Pologne juive*, ale polski Drumond oddałby podobno bardzo zgubną usługę. Wystarcza niekiedy nazwać kwestyą, aby była — a my mamy

---

POTOP

(280) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XII.

Oleńka i Anusia, wydostawszy się pod opieką Brauna z Taurogów, dotarły szczęśliwie do partyi pana miecznika, który stał podówczas pod Olsą, zatem od Taurogów niezbyt daleko.

Stary szlachcic gdy je obie w dobrem zdrowiu zobaczył, naprzód oczom własnym wierzyć nie chciał, potem zapłakał z radości, a następnie wpadł w taki wojowniczy zapał, iż nie było już dla niego niebezpieczeństw. Niechby nietylko Bogusław, ale sam król szwedzki z całą potęgą nastąpił, pan miecznik gotów był bronić swoich dziewczyn przed wszelkim nieprzyjacielem.

—Pierwej polegnę — mówił — niż włos wam z głowy spadnie. Nie ten ja już człowiek, któregoście znały w Taurogach, i tak myślę, że długo popamiętają Szwedzi Girlahole, Jaswojnie i te cięgi, które im pod samemi Rosieniami zadałem. Prawda, że zdrajca Sakowicz napadł nas niespodzianie i rozprószył, ale oto znów kilkaset szabel ma się na usługi.

Pan miecznik niebardzo przesadzał, bo rzeczywiście trudno w nim było poznać upadłego na duchu taurożańskiego jeńca. Inną wcale miał fantazyę; energia jego odżyła; w polu, na koniu znalazł się w swoim żywiole, a będąc żołnierzem dobrym, rzeczywiście kilkakrotnie już Szwedów mocno poszarpał. Że zaś wielką miał powagę w okolicy, więc też kupiła się do niego chętnie szlachta i lud prosty, a i z dalszych powiatów raz wraz któryś z Billewiczów przyprowadzał po kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt koni.

Partya miecznikowa składała się z trzystu piechoty chłopskiej i około pięciuset jeźdźców. W piechocie rzadko kto miał rusznicę, większość zbrojna była w kosy i widły; jazda stanowiła zbieraninę zamożniejszej szlachty, która z czeladzią w lasy ruszyła, i uboższej z zaścianków. Uzbrojenie jej lepsze było, niż piechoty, ale bardzo rozmaite. Tyki chmielowe służyły wielu za kopie; inni nosili broń rodzinną bogatą, ale częstokroć zeszłowieczną; konie rozmaitej krwi i dobroci nie nadawały się do jednego szeregu.

Mógł miecznik z takiem wojskiem zastępować drogę patrolom szwedzkim, mógł wycinać większe nawet oddziały jazdy, mógł oczyszczać lasy i wsie z grassantów, których liczne watahy, złożone ze zbiegów szwedzkich, pruskich i miejscowych łotrzyków, trudniły się rozbojem — ale nie mógł na żadne miasto uderzyć.

Owoż Szwedzi zmądrzeli już. Zaraz po wybuchu powstania wycięto na całej Żmudzi i Litwie tych, którzy w kwaterach rozproszeni po wsiach stali; teraz więc ci, którzy ocaleli, trzymali się naprzedce obwarowanych miast, z których wychylali się tylko na bliższe ekspedycye. Stało się zatem, że pola, lasy, wioski i pomniejsze miasteczka były w ręku polskiem, a za to wszystkie większe grody dzierżyli Szwedzi, i rugować ich nie było sposobu.

Miecznikowa partya była jedną z najlepszych; inne mniej jeszcze mogły wskórać. Na granicy Inflant powstańcy uzuchwalili się wprawdzie tak dalece, że po dwakroć Birże oblegli, które za drugim razem zmuszone były poddać się, ale chwilowa ta przewaga wypłynęła ztąd, że de la Gardie pościągał na obronę Rygi przeciw carskiej potędze wszystkie wojska z pogranicznych Inflantom powiatów.

Świetne jego i rzadkie w dziejach zwycięstwa kazały się jednak spodziewać, że tamta wojna wkrótce zostanie ukończoną, a potem na Żmudź nadciągną nowe i upojone tryumfami wojska szwedzkie. Wszelako tymczasem dość było w lasach bezpiecznie i liczne partye powstańcze, same niewiele zdolne przedsięwziąć, mogły być wszelako pewne, że ich nieprzyjaciel po zapadłych puszczach szukać nie będzie.

Dlatego pan miecznik porzucił myśl schronienia się do puszczy białowieżskiej, bo droga do niej była bardzo daleka, a po drodze siła miast znacznych, opatrzonych w liczne prezydya.

— Pan Bóg dał suchą jesień — mówił do swoich dziewcząt — zaczem i łatwiej żyć sub Jove. Każę wam namiocik foremny sporządzić, babę do usług wam dam i zostaniecie w obozie. Niemasz w tych czasiech bezpieczniejszego schronienia jak w lasach. Billewicze moje do cna spalone; na dwory grassanci nachodzą, a często i podjazdy szwedzkie. Gdzie wam bezpieczniej głowy przytulić, jako przy mnie, który kilkaset szabel mam do rozporządzenia. Przyjdą zaś później słoty, to wam się jaką chacinę w głębokich ostępach wynajdzie.

Myśl ta podobała się bardzo pannie Borzobohatej, bo w partyi było kilku młodych Billewiczów, grzecznych kawalerów, a wreszcie mówiono bez ustanku, że pan Babinicz w te strony ciągnie. — Spodziewała się tedy Anusia, że nadciągnąwszy w mig Szwedów wyżenie, a potem .. potem będzie, co Bóg da. Oleńka sądziła również, że najbezpieczniej przy partyi, chciała się tylko od Taurogów oddalić, pościgu Sakowicza się obawiając.

— Pójdźmy ku Wodoktom — rzekła — tam będziem między swymi. Choćby też były spalone, są Mitruny i wszystkie zaścianki okoliczne. Niepodobna, by cały kraj tamtejszy w pustynię miał być zmieniony. Lauda w razie niebezpieczeństwa będzie nas bronić.

— Ba, wszyscy laudańscy z Wołodyjowskim wyszli — zaoponował młody Jur Billewicz.

— Zostali starzy i wyrostki, wreszcie nawet niewiasty tamtejsze bronić się w razie potrzeby umieją. Puszcze tam także większe jak tu; Domaszewicze Myśliwi, albo Gościewicze Dymni do Rogowskiej nas zawiodą, w której żaden nieprzyjaciel nas nie odnajdzie.

— A ja taborek i was ubezpieczywszy, będę na Szwedów wypadał i znosił tych, którzy się na brzegi puszczańskie odważą — rzekł miecznik. — To jest przednia myśl! Nic tu po nas, tam większe usługi oddać można.

Kto wie, czy miecznik nie dlatego chwycił się tak skwapliwie rady panny Aleksandry, że w duszy także nieco się Sakowicza obawiał, który do rozpaczy przywiedzion, mógł być straszny.

Rada jednak była sama w sobie mądrą, dlatego wszystkim odrazu przypadła do smaku, więc pan miecznik tego samego jeszcze dnia wysłał pod dowództwem Jura Billewicza piechotę, aby się przedzierała lasami w kierunku Krakinowa; sam zaś z jazdą ruszył w dwa dni później, zasięgnąwszy wprzód dokładnych wieści, czy z Kiejdan lub z Rosień, między któremi musiał przechodzić, nie wyszły jakie znaczniejsze szwedzkie wojska.

Szli zwolna i ostrożnie. Panny jechały na chłopskich wózkach, a czasami na podjezdkach, o które miecznik się wystarał. Anusia dostawszy w darze od Jura lekką szabelkę, przewiesiła ją mężnie przez siebie na jedwabnych rapciach i w kołpaczku, nałożonym z fantazyą na głowę, oganiała, niby jaki rotmistrz, chorągiew. Bawił ją pochód i szable błyszczące w słońcu i rozkładane nocą ogniska. Zachwycali się nią wielce młodzi oficerowie i żołnierze, a ona strzygła oczyma na wszystkie strony, rozpuszczała w pochodzie warkocze, po to, by je po trzy razy na dzień zaplatać nad brzegami jasnych strumieni, które zastępowały jej zwierciadło. Mówiła często, że chce widzieć bitwę, aby dać przykład męstwa, ale w rzeczy samej wcale nie pragnęła bitwy; chciała tylko pogrążyć serca wszystkich młodych wojowników, jakoż i pogrążyła ich liczbę niepomierną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tyle już kwestyj groźnych i chorobliwych. Odkąd mniej rozprawiamy o kwestyi ruskiej, odtąd znacznie zbladła. Z kwestyą semicką, gdybyśmy ją zaczęli traktować w modny dziś sposób — stałoby się odwrotnie. Przy tem przechodzenie ziemi w ręce żydów, jest raczej skutkiem, niż przyczyną naszej biedy.

Wobec odstręczania się coraz większego od rolnictwa i zniechęcenia do roli, odkąd inne zawody otwarły się naszej młodzieży — wobec zaniedbania gospodarstw i przeciążenia ziemi przez kredyt instytutowy — wobec braku warstw średnich rolniczych, co na własność, lub czynsze obejmowałyby opuszczony posterunek gospodarstw folwarcznych — żyd jeden kupuje ziemię, bo żyd wszystko zawsze kupi, nawet zboże mimo jego deprecyacyi. Ziemia wpada mu w ręce jak fant, z którym nie zawsze wie, co robić — a zaiste, gdybyśmy bliżej przyglądnęli się historyi przechodzenia ziemi z rąk szlacheckich w żydowskie, przekonalibyśmy się, że w znacznej części fant ten bywa z dziwną lekkomyślnością porzucany dobrowolnie. Żyd zrazu niechętnie stawał się właścicielem dóbr — wolał on do ostatka, jako jedyny odbiorca wszelkich produktów, jako bankier okolicy, wyciągać pośrednio z niej korzyści. Dopiero teraz, gdy w pewnych okolicach, jak zwłaszcza w Tarnowskiem i na Podolu, kolonizacya ta wewnętrzna rozwinęła się na szerszą skalę — znać już pewien systemat i zbiorowe dążenie do nabywania ziemi. Popęd ten, przeciwny zresztą naturze ludności starozakonnej, doznaje dziś już poparcia potężnej i opiekuńczej *Alliance israélite*, która działanie swoje w Galicyi naznacza zamiarem założenia szkoły rolniczej dla starozakonnych. Są to zamiary i oznaki bardzo niepokojące.

Ale to są skutki — to nie są przyczyny. — O przyczynach chcieć mówić trudno, aby nie wpaść w spóźnione kaznodziejstwo, lub w rekryminacye własnych i niewłasnych win. Dziś i jedne i drugie się zmniejszyły. Zbytek znikł z życia obywatelstwa prowincyonalnego, bo mu postawiła skuteczną zaporę niemożność. Podatki są bardzo wysokie i uciążliwe, zwłaszcza, gdy je przychodzi płacić po wyższych o wiele ratach instytucyj kredytowych. Lubo cena ziemi w Galicyi się nie obniżyła, jej wydatność, procentowanie się gospodarstwa zniżyło swą skalę, do skali zagranicznych, gdzie 2 lub 3 procentami z ziemi się kontentują. Zniżka ta w stosunku do obciążenia kredytowego zostawia właścicielowi na pociechę jedynie piękny widok, przyjemności wiejskiego pożycia i tę niezależność, jakiej żaden inny zawód nie daje w tym stopniu. To za mało, aby wszystkim ciężarom sprostać, wszystkim tradycyom odpowiedzieć i wszystkie ofiary posług obywatelskich i obowiązków publicznych, w Galicyi tak mnogich, podźwignąć.

Dlatego wieś traci na uroku — odstręcza od siebie młodszą generacyę pociąganą do miast i tych zawodów biurowych, które wprawdzie nie dają owej niezawisłości, jakiej używa właściciel wsi, ale zato uwalniają od indywidualnej walki i odpowiedzialności.

Dobrze jest czasem wytknąć błędy i zrobić *mea culpa*, ale jest to często jednostronnością szablonowe rzucać oskarżenia i powtarzać „samiśmy sobie winni."

Faktem jest niezaprzeczonym, że peryodyczność klęsk elementarnych jest jedną z głównych przyczyn chronicznego stanu biedy galicyjskiej. Po wylewach, pożarach, gradobiciach — przyszła w tym roku niezmiarka, owa wewnętrzna, mikroskopijna szarańcza, która nie niszczy pełnego ziarna, ale je jeszcze niewysypane w pochwie toczy i podgryza. Zwracamy uwagę rolników naszych na wyczerpującą monografię tego szkodnika, którą zamieściliście, a która nie jest tylko akademicką rozprawą o tej smutnej nowości, bo Dr Nowicki przedstawił także środki zapobiegawcze na przyszłość. Według rad, danych przez uczonego przyrodnika naszego, gospodarze nasi powinni zastósować warunki kultury pszenicy i konieczne modyfikcye w płodozmianach.

Luźne uwagi, a raczej pogadankę o biedzie galicyjskiej, którą nam nasunęła wycieczka na wieś, zostawimy bez konkluzyi. Dodać możemy chyba, że i Galicya ma swego robaka, co ją gryzie, że i w Galicyi również trzeba nam stać ciągle obronnie, w walce z żywiołami, z klimatem, z warunkami handlu, trwać, ścieśniać szeregi w samopomocy i w solidarnej obronie. Wstydliwa ta bieda galicyjska bez prześladowców i bez nieprzyjaciół jawnych, nie dopuszcza, aby bić na alarm w dzwon dziennikarski; ale tu także zataić niegodzi się niebezpieczeństw, a gdy sąsiad się chyli nad przepaścią, otoczyć go wcześnie opieką w pamięci starego *dictum*: *hodie tibi, cras mihi* i z pamięcią na słowa prorocze Skargi: „baczcie, aby nieskurczać ojczyzny".

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 14 sierpnia.

(X) Zajmujące są daty, tyczące się odbudowy spalonego na wiosnę r. b. miasteczka **Liska**. Odszkodowanie z zakładów asekuracyjnych za spalone domy otrzymało 133 właścicieli domów w ogólnej kwocie 69.766 złr., z której to sumy wypłaciło krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 51.131 złr. 50 cent., Towarzystwo „Slavia" w Pradze 8803 złr., a Towarzystwo „Azienda" 9832 złr. Prócz powyższej kwoty wypłaciło krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, za asekurowane towary, urządzenia domowe itd. 5683 złr. 50 cent. Suma ogólna odszkodowań z zakładów asekuracyjnych wynosi ogółem za spalone domy, towary i inne ruchomości 75.449 złr. 50 ct.

Z spalonych 250 domów było ubezpieczonych tylko 133. Wysokość kwot, które po dzień 28 lipca wpłynęły na ręce tamtejszego starosty, dla pogorzelców, wynosiła 48.622 złr. 66 ct., a rozdzielono tę kwotę w następujący sposób: Rękodzielnikom i przemysłowcom rozdano w pierwszych dniach po pożarze, tytułem wsparcia 479 złr. Właścicielom spalonych domów, na odbudowę tychże, dano bądźto w gotówce, bądź też w materyałach budowlanych, dalej przemysłowcom za spalone towary i narzędzia rękodzielnicze, wreszcie budowniczemu kierującemu odbudową miasta, wyasygnowano ogółem 26.729 złr. 83 cent. Na regulacyę ulic i placów wydano 810 złr. Prócz tego przyznał komitet rozmaitym pogorzelcom po dzień 28 lipca około 2000 złr., ale wyasygnowanie i wypłatę tej kwoty uczyniono zawisłą od ścisłego zachowania przepisów budowniczo-policyjnych przez osoby, które mają otrzymać tę kwotę.

Na żywienie pogorzelców nie wydano nic z pieniędzy składkowych, albowiem przysłane w pierwszych tygodniach po pożarze wiktuały, a mianowicie: ziemniaków korcy 174, różnego zboża korcy 68, chleba bochenków 2958, mac żydowskich 10 koszów, bułek 1195 sztuk, 108 topek soli, 43 kilogr. mięsa, 658 sztuk jaj itd., rozdano między ubogich i potrzebujących wsparcia pogorzelców.

Również nie sprawiano dla pogorzelców odzieży, albowiem otrzymano takową z rozmaitych stron kraju w ilości około 1000 sztuk różnego gatunku ubrania, bielizny i obuwia.

Postarano się także za pośrednictwem Starostwa o wolne karty jazdy na kolejach galicyjskich dla opuszczających na pewien czas miasto ubogich pogorzelców, a to głównie w celu zapobieżenia nadmiernemu zaludnieniu niespalonych domów.

Resztująca suma 18.603 złr. 83 ct. pozostaje dotąd w przechowaniu, celem rozdania jej między właścicieli spalonych domów, co w stosunku do postępu budowy będzie uskutecznionem.

Prócz powyższej sumy, zebranej z dobrowolnych składek i darów, przesłał Wydział krajowy na ręce tamtejszego Wydziału powiatowego, dla zwierzchności gminnej w Lisku kwotę 600 złr. z przeznaczeniem na regulacyę ulic. Za kwotę 550 złr. zakupiła zwierzchność gminna plac po spalonym domu i przeznaczyła go na nową ulicę, która tworzyć będzie stósowną przerwę między gęsto budowanemi domami.

Sprawa odbudowania spalonych domów, tak się obecnie przedstawia: Odbudowano już zupełnie 10 domów, odbudowano częściowo t. j. pokryto dachem, albo wymurowano ściany, ale nie wykończono jeszcze budowy 199 domów, nie zaczęto wcale odbudowywać 41 domów. Odbudową spalonego miasta kieruje sprowadzony z Krakowa budowniczy p. Wojciech Nowosielski; on to wykonuje wszystkie plany i czuwa nad ich wykonaniem, tudzież nad zachowaniem wytkniętych linij regulacyjnych. Powodem powolnego postępu robót budowlanych jest po części ubóstwo większej części pogorzelców, po części brak materyałów budowlanych, osobliwie zaś cegieł. Kwoty dotychczas zebrane na rzecz pogorzelców Liska, nie są dostateczne i obawiać się można, że wiele domów nie tak rychło podniesie się z gruzów. Z inicyatywy miejscowego p. Starosty powstało w okolicy Liska ośm cegielń.

Pożądaną dla Krakowa wiadomością będzie zapewne rozporządzenie JE. p. Ministra skarbu, według którego wszystkie należytości egzekucyjne, które dotychczas wpływały do kasy rządowej, a były ściągane przez organa miejskie, wpływać będą odtąd do kasy miejskiej na rzecz gminy.

Równie pożądaną wiadomością dla powiatu krakowskiego i innych powiatów zachodniej Galicyi, nawiedzonych w tym roku niezmiarką, będzie wiadomość, że krajowa dyrekcya skarbu otrzymawszy liczne doniesienia o tej klęsce, zarządziła natychmiast obszerne i dokładne dochodzenia, w celu dostarczenia ministerstwu skarbu jak najdokładniejszych podstaw do ocenienia rozmiarów tej klęski i ewentualnego przyznania ulg podatkowych, które mogą być przyznane nie *ex lege*, lecz tylko według uznania rzeczonego ministerstwa.

Wiedeń 15 sierpnia.

⊙ Wyjazd na dłuższy urlop barona Biegeleben, posła austryackiego w Zofii, pozwala wnosić, że obrady komisyi turecko-bułgarskiej dla rewizyi rzekomej statutu rumelijskiego będą się odbywać ze wschodniem powolnem tempem, będą się długi czas obracać w błędnem kole, a obie strony nie mogąc dojść do końca, będą sprawę przeciągać i unikać wszelkiego kroku śmielszego. Nie spieszy im się, a Europa naglić ich nie będzie. Jak zapewniają ze Zofii, zacznie się robota nawet nie od statutu, ale od rozmaitych kwestyj finansowych, komisarze odnosić się będą do swoich rządów, będą wodę warzyć i woda będzie — do czasu. Więc na teraz mógł bar. Biegeleben, który jest w Zofii *persona gratissima* korzystać z chwili, z pauzy, żeby wypocząć. Niemniej zastąpionym będzie p. Burianem, konsulem austryackim w Moskwie, człowiekiem młodym, który uchodzi za tęgiego urzędnika. Jest przytem rys pewien charakterystyczny, że na zastępcę wzięto znawcę stosunków rosyjskich! Urlop bar. Biegeleben jest tylko urlopem, powróci on na swoje miejsce i trudnoby znaleźć odpowiedniejszą osobistość dla Zofii, gdzie on przetrwał najdrażliwsze czasy i w najlepszych jest stosunkach z księciem. Jestto rolą Austryi, że o ile opieką swoją otacza Serbię, o tyle całą życzliwość okazuje i dla Bułgaryi i kto wie, czy nie będzie zadaniem tej roli doprowadzić do zbliżenia tych sąsiadów i braci, którzy i pod względem handlowym są na siebie wskazani. Serbskie wina miały zawsze zbyt w Bułgaryi, a bułgarskie sukna w Serbii. Że się król serbski Milan także w podróż wybiera, jak zwykle do Wiednia i Gleichenbergu, jestto także oznaką, że na teraz na Wschodzie już chyba nie zanosi się na bliską burzę, a w Serbii stosunki wewnętrzne zupełnie się spokojnie ułożyły. Towarzystwo monopolu tytoniowego rozpoczęło działalność 13 b. m. i wprowadziło w ruch całą maszynę, bez żadnej przeszkody. Będzie tam zrobione to samo doświadczenie, jakie zrobiła Austrya i w Hercegowinie, gdzie po chwilowej nieufności, rolnicy uprawiający tytoń wielce są zadowoleni, że za gotówkę wszystek towar zawsze sprzedać mogą, a publiczność zadowolona z lepszego gatunku tytoniu i cygar i z uregulowania cen. Książę bułgarski, jak już donosiłem, wybiera się do Londynu. Mimowoli trzeba sobie przypomnieć, że w chwili wybuchu ostatnich zaburzeń tak samo król Milan i ks. Aleksander podróżowali.

Zajdzie zapewne zmiana ambasadora austryackiego w Londynie. Hr. Karolyi bowiem zamierza się usunąć, z pobudek czysto osobistych, od polityki i osiąść w swoich dobrach na Węgrzech dla prowadzenia ich zarządu.

Co do podróży Cesarza, urzędowego ścisłego programu dotąd nie ułożono i nie ogłoszono. To jest pewnem, że z Ischl pojedzie Cesarz do Pesztu na uroczystość oswobodzenia Budy i odbędą się tam małe manewra. Potem pojedzie do Galicyi, a ztamtąd do Pusterthal. Szczegóły mogą jeszcze uledz zmianom.

Zgon ś. p. Dra Raczyńskiego zasmucił szczerze szerokie sfery znajomych tak Polaków, jak i Niemców, gdyż posiadał on wielki szacunek i sympatyę, jako zdolny i prawy człowiek, o charakterze spokojnym, pojednawczym.

Wiecie, że kilka dzienników wiedeńskich padło ofiarą mistyfikacyi, zamieszczając sfingowane rozporządzenie ministra Baquehema, na które się i *Reforma* złapała. Mimo jaskrawości faktu, jednak *socii doloris* tak są liczni, że o figlu ledwo wspomniano, lubo sprawca, w Czerniowcach siedzący, jest podobno wiadomy i znany.

Minister handlu zamianował asystenta rachunkowego, Karola **Sahanka**, oficyałem departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, i kontrolera pocztowego, Antoniego **Hoffmanna**, we Lwowie, zarządcą pocztowym na dworcu w Oświęcimie.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Alojzego **Aurzadniczka**, kancelistę przy sądzie powiatowym w Pilznie, kancelistą przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Władysława Wincentego **Kamieńskiego**, tytularnego wachmistrza żandarmeryi w Nisku, kancelistą przy sądzie powiatowym w Pilznie.

Z prasy rosyjskiej.

Nowoje Wremia wyrażają w następujący sposób swe zapatrywania na stosunki polsko-rosyjskie, a czynią to w artykule napisanym z powodu odnośnych artykułów *Kłosów* i *Kraju* petersburskiego, oraz broszury p. Bodoina de Courtenay, wydanej w ostatnich czasach w Krakowie. Pierwsza część tego artykułu zawiera streszczenie owych trzech głosów publicystów polskich, a druga zaś ma charakter nieco polemiczny. *Nowoje Wremia* zapytuje, co znaczą lata 1828, 1848, 1855 i 1877 wskazane przez autora artykułu w *Kłosach*, co znaczą te daty dość dziwne w historyi stosunków rosyjsko-polskich? „Jest to przypomnienie pokojowych stosunków Polaków z nami w godzinach, w których mieliśmy pewne trudności w stosunkach zewnętrznych, pisze *N. Wrem.*, w myśl artykułu *Kłosów*, przypomnienie rycerstwa Polaków do Rosyan, od których również oczekiwane jest takież rycerstwo, zwłaszcza w prasie rosyjskiej... „Jeśli rycerstwo zasługuje na poszanowanie w prywatnych stosunkach, to czyż nie zasługuje ono na toż samo w sprawach publicznych? Takie są główne wytyczne argumenta polskiego publicysty autora artykułu *Kłosów*, wyrażające też po części poglądy autora broszury. Tak więc innemi słowy: od rosyjskiej publicystyki wymaga się, aby ta, korzystając z obecnego momentu, broniła zasad przyszłego rosyjsko-polskiego *modus vivendi*, w zamian za wyrzeczenie się przez Polaków politycznych awantur i dzikich pseudo-naukowych fantazyj. Wytyczne te, jak należy domyślać się, dotyczą poszanowania polskiej narodowości, języka i religii w Królestwie Polskiem, oraz pewnych innych warunków koniecznych do wszechstronnego narodowego rozwoju kraju. W danej chwili, naturalnie, roztrząsanie podobnych kwestyj jest niezupełnie na czasie, choćby one same przez się nie stanowiły nic nadzwyczajnego. Niepodobna bronić naprzód obmyślonych sytuacyj, nie sprawdziwszy takowych z praktyką życiową, na którą składają się lata. Bardzo to naturalne, że polska publicystyka ma swoje ideały i pragnienia i byłoby dziwactwem żądać czegoś innego. Ale my, pomimo całej życzliwości dla pokrewnego i związanego z nami historyą narodu, znajdujemy się w innem położeniu i właśnie owe żądane „rycerstwo" obowiązuje do tego wyznania wobec oczekiwanych w przyszłości wypadków. Przytem bardzo niedawno, trzy lata temu, sami Polacy wyśmiewali „świętą zgodę," bronioną przez niektóre rosyjskie gazety, a *Dziennik Poznański* i teraz oświadcza, że Polacy nigdy nie będą pozostawać w takich ciepłych stosunkach z Rosyą, jak z Austryą. Gdzież jest owo silne i stałe centrum, jednoczące w sobie zdania opinii ogólnej? Znajdować się ono może jedynie tylko w prasie, i dlatego to, przyznając pewne znaczenie głosom publicystów polskich jako materyałowi krytycznemu do osądzenia wypadków w przyszłości, może nawet niezbyt dalekiej, niepodobna nie zauważyć, że poważne głosy (w rodzaju głosu dorpackiego profesora), jeszcze zbyt są odosobnione, aby mogły mieć znaczenie większe od zwykłego materyału. Z naszej strony możemy tylko oświadczyć, że w kwestyi polsko-rosyjskich stosunków stoimy zawsze na raz obranym punkcie widzenia rzeczy, uznajemy za najdogodniejszy dla obu stron system tego niezapomnianego męża stanu, niespodziewane zniknięcie którego (20 lat temu) dotąd jeszcze jest świeżą i nie wynagrodzoną stratą dla rosyjsko-polskiego ustroju. Z imieniem Milutina łączy się myśl o prawidłowym rozwoju życia społecznego w kraju i o wysokiej moralnej wartości drugorzędnej administracyi i o języku wykładowym, który został przezeń wprowadzony do szkół początkowych i o podtrzymaniu bytu włościan, urządzonych w 1864 r. i o wielu innych przedmiotach. Należy się spodziewać, że i obecnie stosuje się w praktyce w głównych zarysach milutinowski program działalności, o ile ta nie sprzeciwiałaby się zadaniom wyższej polityki, która w ciągu ubiegłych 20 lat musiała się koniecznie zmienić... W każdym razie, poza zasadami tego systemu, o żadnym innym mowy być nie może."

Świeżą illustracyę naznaczonego przez *Nowoje Wremia* stanowiska Rosyi wobec społeczności polskiej w tradycyi milutynowskiej, przynosi *Dziewnik warszawski* w następującej korespondencyi z Białej podlaskiej:

„Od r. 1876 w kraju nadwiślańskim sądy gminne otrzymały prawo prowadzenia spraw w języku polskim. Z dziesięciu gubernij dwie, tj. siedlecka i lubelska, zamieszkałe są przez lud rosyjskiego pochodzenia, używający w rozmowie języka rosyjskiego. Sędziowie gminni Polacy wiedząc, że w Królestwie Polskiem w sądach gminnych można używać języka polskiego, przy rozpatrywaniu spraw używali też tego języka i w naszym zupełnie rosyjskim „zabużnym" kraju. Ztąd wynikło, że powszechnie w sądzie i poza sądem wśród ludu panował język rosyjski, a raczej małorosyjski, sprawy zaś prowadzone były po polsku, a sędziowie udawali, że po rosyjsku nie rozumieją. Duchowni prawosławni ciągle zwracali uwagę na ten fakt, ale napróżno. Wreszcie w 1883 r. dwóch obywateli Polaków, wybranych na sędziów gminnych prosiło o pozwolenie im złożenia przysięgi po polsku. Prezes, człowiek rosyjski, zauważył, że jako ludzie wykształceni i wstępujący na służbę rosyjską, powinni złożyć przysięgę w języku rosyjskim, obywatele jednak odmówili. Prezes nie dopuścił ich do przysięgi, lecz odesłał sprawę całą do ministeryum, które poleciło, aby panów tych do obowiązków sędziów nie dopuścić. Następnie, w tymże roku rozesłany został okólnik, aby sędziowie gminni w naszym „zabużnym" kraju używali podczas pełnienia obowiązków służby języka rosyjskiego."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia.

— **Rocznica urodzin Najj. Pana** przypada w dniu jutrzejszym. Z tego powodu dziś wieczorem muzyki wojskowe obchodzić będą miasto, toż samo jutro rano. Jutro też rano, w razie pogody, odbędzie się Msza polowa na Błoniach przy udziale całej załogi. Uroczystość ta w szkole kadetów na Łobzowie również solennie obchodzoną będzie. Po Mszy na Błoniach odczyta komendant zakładu nominacyę uczniów z 4 roku do kadetów. Po obiedzie nastąpi zabawa w ogrodzie wobec licznie się tam zawsze zgromadzającej publiczności, podczas której muzyka pułkowa przygrywać będzie. Nastąpią produkcye z szermierki, gimnastyki itd., wieczorem zaś będą ognie sztuczne przez p. Mądrzykowskiego spalone i park oświetlony. O godzinie 9ej wieczór rozpoczną się tańce w sali, w których tylko osoby będą mogły wziąć udział, które będą miały karty zapraszające, podczas gdy do parku wstęp dla każdego dozwolony.

— **Ks. Ludwik Windischgraetz**, jak telegrafują z Wiednia do *Pester Lloyda*, ma zastąpić pierwszego jenerał-adjutanta Cesarza, bar. Fryderyka Mondla, który przechodzi w stan stałego spoczynku. Jak telegram dodaje, wieść ta obiega w dobrze poinformowanych kołach.

---

(10)

Towarzystwo Warszawskie
od 1813 do 1815 roku.

podług listów współczesnych pani Nakwaskiej i innych dokumentów dotąd niewydrukowanych.

(Dokończenie).

Warszawa 23 listopada 1815.

Wczoraj w południe cesarz poszedł przypatrywać się obiadowi, jakim miasto uraczało żołnierzy, a było ich 5,000. Odsyłam cię do gazet po szczegóły, gdyż sama nie widziałam tej uczty. Monarcha był tegoż dnia na obiedzie u Ostrowskich, po którym było u nich, *assemble* jak zwykle we środę, ale na niem się nie znajdowałam — odpoczywałam cały dzień po przygotowaniach do dzisiejszej fety.

Warszawa 24 listopada 1815.

Bal w teatrze był prawdziwie wspaniały, ozdobienie sali i lóż przepyszne; cesarz jednak nie był wcale wdzięcznym za wszystkie starania i trudy nasze w urządzeniu tego festynu. Nie powiedział słówka grzecznego ani gospodarzom, ani gospodyniom. Wszyscy dostojnicy byli w złym humorze. Powiadają, że tysiące intryg się knuje, i że co chwila zmiany w postanowieniach.. . Opiszę ci tylko kostiumy, resztę znajdziesz w gazetach. — Było grono dziewcząt filiponek w karmazynie i złocie, drugie grono chłopek ukraińskich, na których czele ja byłam; mieliśmy strój bogaty i nader piękny, ale zanadto upstrzony. Było jeszcze grono peruwianek w piórach karmazynowych, złocie i dyamentach. Mieszczanki warszawskie składały hufiec Polek w kontusikach z wylotami oraz czapkach z kitkami. Księżna jenerałowa, jako pierwsza gospodyni, ubrała się po staropolsku, pani Ostrowska po hiszpańsku, księżna Dominikowa przebrała się za dziewczynę z nad brzegów Wołgi — strój był brzydki, zwłaszcza że dla wierności wymagał infuły biskupiej na głowie. Tak wystrychnięta księżna wyglądała wcale nie ładnie. Snać poznała się na tem i bardzo prędko wyszła z balu. Wogóle jednak wszyscy się zgadzają na to, że to był najpiękniejszy festyn, jaki widziano w Warszawie. — Jutro bal u pani Stanisławowej (Potockiej), ale dam zaproszonych jest tylko 30.

Warszawa 26 listopada 1815.

...Oto wszystko, co wiem o balu wczorajszym. Sala, w której tańczono, była przybrana w draperye z szalów kaszmirowych, w pokoju przechodnim zastawiony był bufet z najpyszniejszemi porcelanami, srebrami, bronzami. Co do reszty będę miała wiadomość jutro od dam, bo Franciszek nic nie wie. Z rzeczy poważniejszych nic jeszcze nie wychodzi na wierzch. Intrygi się knują, ale nikt nie wie, kto górę weźmie, czy ks. Kostuś, czy 62óch (?)...

Warszawa 27 listopada 1815.

Wszystko, czegom się dowiedziała o pięknym balu u pani Stanisławowej, streszcza się do tego, że był bardzo wesoły, bardzo wykwintny, lecz że pod tym ostatnim względem bal księżnej Wirtembergskiej górował nad wszystkiemi innemi. Jenerał Pac chciał także dać bal, ale cesarz zamówił sobie ten bal na przyszłe przybycie swoje do Warszawy, które, jak powiadają, ma nastąpić w przyszłym kwietniu. Teraz nie będzie już więcej balów, jak jeden dziecinny u księżnej jenerałowej; dzieci będą w kostiumach. Jestem zaproszoną przez księżnę, ale nie wiem, czy będę na tej zabawie, bo jestem jeszcze chorą. Cesarz co dzień u kogo innego na obiedzie: wczoraj był u księżnej z Nieborowa (Radziwiłłowej Michałowej), dziś u pani Aleksandrowej (Potockiej), jutro u księżnej Sułkowskiej. Wielkie też zamięszanie w tych domach. Jestem bardzo szczęśliwa, że mnie ten zaszczyt nie trafi, gdyż taki obiad kosztuje grube pieniądze.

Warszawa 29 listopada 1815.

Byłam na balu dziecinnym i dziecinnych obrazach u księżnej jenerałowej, i wszystko, com widziała, mam świeżo w pamięci. Salon księżnej był przedzielony na dwoje czerwoną firanką. Za przybyciem cesarza, firanka się rozsunęła i pokazał się ołtarz, na którym stał geniusz skrzydlaty z wieńcem w ręku. Po jednej stronie było grono chłopczyków w stroju kawalerów, różnego wzrostu, począwszy od malutkiego, czteroletniego Krasińskiego, który był ślicznym (był to przyszły wieszcz *Przedświtu*), z drugiej strony grono dziewczynek, przebranych za bachantki. Między temi dwoma grupami wokoło ołtarza, wśród trofeów, które go zdobiły, widziano mnóstwo małych dzieciaczków, w postaci geniuszów; w głębi drzewa i krzewy tworzyły tło obrazu. Ponieważ cesarz nie lubi żadnych alluzyj, poprzestano na tem, w pierwszym obrazie. Drugi przedstawiał pochód tryumfalny Bachusa, podług rzeźb starożytnych. Bachantki — małe Zamoyskie — tańczyły przed nim, cztery geniusze ciągnęły jego wóz; Bachus sam — Moryś, syn pani Aleksandrowej — siedział z pyszną miną na swojej beczce. Wszystkie te dzieci, uróżowane, ufryzowane, przyodziane idealnie, wyglądały jak amorki. Po obrazach nastąpiły tańce dzieci. Cesarz był zachwycony, tańczył z temi dzieciakami, całował je w buziaki i po rękach. Zasadzono je potem do kolacyi i wyprawiono malców do domów. Wtenczas dorośli zabrali się do tańców, mięszając się z niedorostkami, którym pozwolono zostać. Razem wziąwszy była to ładna feta. Mały Krasiński popisywał się z erudycyą, wymieniał wszystkie stolice europejskie; Cesarz kazał mu cokolwiek zadeklamować. Nie uwierzysz, jaki wiersz nasunął się malcowi w pamięci. Oto ten: „Ty śpisz Brutusie, a Rzym w niewoli!" *(Tu dors Brutus et Rome est dans les fers!)*. Dreszcz jakiś tajemniczy przeszedł mnie, gdym nagle usłyszała wiersz ten w ustach czteroletniego dziecięcia i w takiej okoliczności. Odczuwasz-że i ty także to dziwne, nieopisane, zagadkowe wrażenie, jakiego ja doznałam?.. Podałam ci wszystkie szczegóły fety, która zdaje się była ostatnią, lubo cesarz odłożył jeszcze swój wyjazd do soboty. Zapewniają, że już podpisał konstytucyę. Jak będzie coś pewnego, to ci natychmiast donieść nieomieszkam. Mają także rozdawać jakieś nagrody, ale Pan Bóg wie, jakie i kiedy. Obiad u Sułkowskich doskonale się udał, jak mówią — było 40 osób u stołu...

Warszawa 30 listopada.

Uczyniono wczoraj wielu szczęśliwych i wielu nieszczęśliwych. Cesarz rozsypał pełną garścią krzyże między wojskowych. Dziś lub jutro cywilni będą wstęgami i gwiazdami obdarzeni. Order św. Stanisława podzielony jest na trzy klasy, ale cóż z tego, kiedy ci, którzy już otrzymali wstęgi św. Stanisława, pragnęli dostać Orła Białego; ci, których ozdobiono św. Włodzimierzem, nie przyjmują nawet powinszowań. Takim jest świat moja droga. Co do mnie pragnęłabym dla męża wstęgi, ale, że nie jesteśmy szczęśliwi, nie spodziewam się, ażeby ją otrzymał. Gwiazda brylantowa, jaką otrzymał W. Krasiński, warta 15,000 rubli papierowych, czyli około 21.000 zł. p. Bal jego jest, jak widzisz, zapłacony...

Warszawa 1 grudnia.

Jedyna rzecz, jaka wczoraj zaszła, była, że Cesarz zamianował 6 dam cyfrowych, czyli inaczej mówiąc panien honorowych. Są to panny: Ostrowska, Małachowska, Grudzińska Żaneta, Matuszewiczówna, Brzostowska, Małachowska. Brzostowska jest ta, która bawi przy księżnie z Nieborowa. Małachowska jest córką jenerała kulawego i garbatego, inne panny znasz. O nowych orderach nic dotąd nie mówią. Mój mąż zapewne pójdzie z kwitkiem, jak zawsze. Jedną jeszcze nowomianowaną damę cyfrową pominęłam, tą jest panna Radolińska. Pan Lanckoj i jego żona otrzymali gratyfikacye, wstęgi, łaski wszelkiego rodzaju. — Trzeba nieustannie po Warszawie jeździć i winszować.

Warszawa 3 grudnia.

Znasz ty efekt pioruna, gdy spadnie nagle i niespodziewanie, bomby pękającej tuż przy nas, iskry elektrycznej, która całą istotę naszą wstrząsa? — Otóż taki efekt wywarła dziś rano na całą Warszawę wiadomość o wyniesieniu jenerała Zajączka na naczelnika rządu — wczoraj wieczór został nim zamianowany, — a pod nim będą Wawrzecki i książę Adam Czartoryski. Pan Stanisław (Potocki) jest niczem, zupełnie niczem. — Cesarz wyjechał dziś rano. Mój biedny mąż pojechał do Okuniewa, żeby tam czekać na niego. — Wszyscy nam mówią, że mamy wstęgę, ale jej jeszcze nie trzymamy... Pomyślności Brończów przechodzą wyobraźnię, 100 dukatów na miesiąc pensyi (jako burgrabia zamku i marszałek dworu), drugie sto dukatów na miesiąc stołowego i 600 tysięcy zł. p. do ręki rocznie na utrzymanie i upiększenie zamku, przytem mieszkanie, opał, światło za darmo, a Żaneta, dama cyfrowa. Oto, co się nazywa mieć szczęście (którego wytłómaczenie nastąpiło dopiero w pięć lat później, gdy Żaneta Grudzińska została żoną w. księcia Konstantego, księżną Łowicką, a w. książę zrzekł się prawa do następstwa na tron carów.)

Warszawa 4 grudnia.

...Byłam wczoraj u pani Lanckoj, gdzie był ogromny natłok. Wyjeżdżają oni niewątpliwie do Petersburga. Powiadają, że Zajączek będzie mieszkał w Zamku; wszyscy tu jeszcze zdumieni z takowego wyboru, on sam najwięcej, jakkolwiek wielką miał ambicyę.

. . . .

... Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć anegdotę, którą opowiada Koźmian w swoich pamiętnikach. W pierwszych dniach pobytu cesarza Aleksandra w Warszawie, gdy mu się przedstawiły w zamku wszystkie władze i znakomitsze korporacye, przedstawiło mu się także „Towarzystwo przyjaciół nauk" pod przewodnictwem swojego prezesa X. Staszica. Staszic złożył mu w hołdzie swoje dzieło o Ziemiorodztwie, a Linde swój słownik. Ów słownik naprowadził Cesarza na rozmowę o pobratymstwie języków polskiego i rosyjskiego. — W końcu zapytał Lindego, jaka jest etymologia nazwiska „Zajączek." Linde mu to objaśnił.

Cesarz powtórzył raz jeszcze to nazwisko, jak gdyby go chciał sobie w pamięci wyryć, i pożegnał Towarzystwo, a okoliczność błaha na pozór, jak mówi Koźmian, wskazuje jednak, że już wtenczas w myśli cesarza Aleksandra rola księcia Adama Czartoryskiego była skończoną, a prawdziwym wielkorządcą Polski i Litwy miał być w. książę Konstanty — ze względów jaknajmocniej obchodzących państwo rosyjskie, bo chodziło o zrzeczenie się brata cesarskiego następstwa tronu.

Juliusz Falkowski.

— **Dr Waleryan Łukasiewicz**, elew wojskowo-lekarski II klasy, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii, mianowicie przy szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie.

— **W komitecie** opieki nad wydalonymi z Prus Polakami, ulica Gołębia Nr. 5, są do umieszczenia: rządca, żonaty, bezdzietny, 42 lat liczący, z najlepszemi świadectwami, świeżo przybyły; kasyer, kontrolor, żonaty, bezdzietny, 30 lat liczący, z poleceniami najlepszemi, świeżo przybyły; kucharz, bez żony, 38 lat liczący, z najlepszemi świadectwami, świeżo przybyły.

— **Uporządkowanie.** Część miasta po za ulicą Starowiślną i Wielopolem rozwinęła się od lat kilku i powstało tam kilkanaście bardzo ładnych domów i will, a początek temu ruchowi budowlanemu dał prof. Rozwadowski, wznosząc dom wobec niezasypanego jeszcze koryta Starej Wisły, odstraszającego od budowania tamże. Przykład dobry znalazł naśladowców. Wrótce potem koryto Starej Wisły zostało zasypanem, lecz mimo to dostęp do tych domów był nadzwyczaj przykrym, a piękny plac począwszy od mostu kolejowego do wylotu ul. św. Sebastyana przedstawiał smutny widok. W lipcu t. r. Rada uchwaliła uporządkowanie tego placu kosztem około 1000 złr. i roboty odnośne rozpoczęto od dwóch tygodni. Roboty prowadzone są śpiesznie; słupki ozdobne, odgraniczające ulicę od części przeznaczonej na plantacye, już wkopane, należałoby tylko czemprędzej przeciągnąć między niemi druty, by publiczność i wozy nie uszkadzały porządkowanej części plantacyj. Po uporządkowaniu przybędzie miastu, rzec można, bardzo ładna dzielnica, należałoby tylko urządzić jak najprędzej brukowany chodnik przed domami od strony prawej, idąc do mostu kolejowego.

— **Złapano ptaszka!** Dnia wczorajszego przytrzymały organa tutejszej policyi Jana Langa, lat 48 liczącego, rodem ze Lwowa, mężczyznę przystojnego, o miłej powierzchowności, podającego się za byłego słuchacza prawa ze Lwowa, oraz za guwernera, który już od dłuższego czasu, wałęsając się po Krakowie i Galicyi, oraz odwiedzając różne domy i osoby, zręcznie wyłudzał od nich pieniądze i obiecywał im przytem protegować ich w domach arystokratycznych, pod względem otrzymania korzystnych posad. Ponieważ ów panicz przybierał także charakter urzędnika sądowego, przeto odstawiono go do sądu karnego.

— **O utopieniu** służącej przez pomocnika murarskiego, Garszteckiego, przybywają następujące nowe szczegóły, dowodzące także, że sprawa traktowana jest bardzo spiesznie przez odnośne władze. I tak utopiona służąca nazywa się Regina Bartosik, liczyła lat 29; zbrodnia popełnioną została pod klasztorem Zwierzynieckim, vis à vis dworu hr. Lasockiego. — Dowiadujemy się, iż dnia wczorajszego popołudniu odbył sam osobiście prokurator p. Zaklika, w towarzystwie p. Oraczewskiego sędziego śledczego, p. Swolkiena komisarza Dyrekcyi Policyi, i p. Leichamscheidra, praktykanta sądowego, oględziny miejscowości, w której wspomnione morderstwo popełniono. Oprócz głównego sprawcy, Stanisława Garszteckiego, przyaresztowano jeszcze dnia wczorajszego jako podejrzanych o współwinę w dokonanem morderstwie: Wojciecha Mokrzyckiego, lat 20 liczącego, i Ząbka Tomasza, lat 23 liczącego, obu murarzy, którzy według zeznania Garszteckiego podniecać go mieli do wrzucenia w nurty Wisły Bartosikówny.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rzyczki, w powiecie rawskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ordery.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: pocztmistrzowi w Schodnicy, Karolowi Lubień Kulczyckiemu, książęco-szwarcenburski krzyż honorowy IV klasy; maszyniście zaś Piotrowi Rutz i majstrowi kowalskiemu Józefowi Sobolewskiemu w Schodnicy, ks. szwarcenburski srebrny medal honorowy II-giej klasy.

— **Sukiennice krakowskie** a król Ludwik II bawarski. W bibliotece podręcznej króla Ludwika znaleziono między innemi egzemplarz Głowackiego: *24 malerische Ansichten der freien Stadt Krakau*, a na egzemplarzu tym szkice na wzór Sukiennic do budowy muzeum w Mnichowie. Znaleziono też pewną ilość autorów polskich w przekładzie niemieckim, a mianowicie: Maksymiliana Fredry *Stadts- und Sittenlehren*, wydanie frankfurckie, na którem są ślady notatek. Król przeglądał widocznie *Polnische Volksmärchen*, Glińskiego, w przekładzie Godinowej. W zbiorze znajduje się kilka przeróbek Paulmanna z Kraszewskiego i dwie edycye Mickiewicza. Na „Agaj-Hanie," w przekładzie Brachvogla, dostojny czytelnik napisał ołówkiem *ravissant*. „Parnas," Nietschmana, prawie całkowity figuruje w pomienionym asortymencie.

— **Dla Właścicieli ziemskich** przynosi Ajencya północna następującą ciekawą depeszę z Berlina pod d. 14 b. m.: Obroty zbożowe nadzwyczaj ożywione. Ceny żyta i pszenicy wzrastają ciągle szybko. — W przeciągu dwóch dni cena żyta z terminem na grudzień ze 128 marek podniosła się do 135½ m., pszenicy w tymże czasie ze 156½ m. do 164¾ m. za 1000 kilo.

— **Antoni hr. Czarnecki**, potomek rodu od przeszło wieku dobrze zasłużonego Wielkopolsce, zgasł nagle d. 11 b. m. w Schandau pod Drezném, dokąd zaledwie przed tygodniem się udał, by wśród orzeźwiającego górskiego powietrza zaczerpnąć nieco ulgi w ciężkich cierpieniach. Antoni hr. Czarnecki, dziedzic majętności golejewskiej i wilkowskiej, urodził się dnia 16 maja 1821 roku, był najstarszym synem hr. Marcelego i Florentyny z Chłapowskich, wnukiem Antoniego, krajczego koronnego i Barbary z Kwileckich, chorążanki poznańskiej, starościanki mosińskiej, a prawnukiem Jana Antoniego kasztelana bracławskiego i Felicyanny z Czosnowskich, kasztelanki wyszogrodzkiej. Przywiązany do Kościoła i Ojczyzny, w domu zawsze krzewił miłość i cześć dla obu, w czem mu dopomagała znana z cnót i rozumu małżonka, — ś. p. Aniela z hr. Ponińskich z Wrześni, którą przed 11 laty nagle utracił.

— **Zakopane** 13 sierpnia. Zjazd gości w tym roku przewyższył najdalej idące oczekiwania, szczególnie Warszawa przysłała nam liczną reprezentacyę, a piękne córy syreniego grodu niezawodnie skłonią większą część tegorocznych gości do powtórzenia wyprawy do naszych gór w latach następnych. Dziś wraca do Warszawy znany artysta tamtejszych teatrów i literat p. Józef Kotarbiński, którego ostatnia komedya *Nie wypada*, odegrana w ostatnich czasach w Warszawie, bardzo sympatyczne znalazła przyjęcie. Dla pożegnania miłego gościa zebrało się wczoraj liczne grono przyjaciół i znajomych w sali Kościesza, a wesoły przebieg tej uczty pozostanie niewątpliwie uczestnikom długo w pamięci. Z długiego szeregu toastów podobał się szczególnie wniesiony przez p. Krzyckiego toast na cześć „Srogich tyranek — pięknych Warszawianek," okolicznościowy wierszyk p. Kazimierza Zalewskiego, poświęcony p. Idalii Kotarbińskiej i kilka udatnych toastów p. Seidemana. Wśród wesołej rozmowy, urozmaiconej śpiewem p. Seidemana, artysty opery warszawskiej, deklamacyą p. Kotarbińskiego i humorystycznemi produkcyami kilku innych współbiesiadników, przeciągnęła się uczta do 1ej po północy.

— **Cieplice Czeskie** 11 sierpnia. Dnia 8 b. m. gromadka Polaków, leczących się w Cieplicach Czeskich, w liczbie 40 osób uczciła 10-letnią pracę lekarza zdrojowego Dra Władysława Krajewskiego wspólną biesiadą. Zasiadło w sali Glasera kilkanaście matron i nadobnych panien, oraz dwudziestu kilku mężczyzn, różnego wieku i stanu zdrowia, poczynając od uzdrowionych i kończąc na jeżdżących wózkami. W tem chwilowo z różnych części kraju zgromadzonem gronie, znalazła się atoli doskonała jedność nastroju i uczucia, mianowicie czci i wdzięczności dla szanownego lekarza. Gdy nadeszła chwila toastów, dziekan gości kąpielowych p. August Czerwiński z Ukrainy, jako naoczny świadek w ciągu 7 lat prac Dra Krajewskiego, scharakteryzował jego działalność, wykazał zastosowane przezeń nowe metody używania kąpieli cieplickich, obecnie przyjęte przez wszystkich lekarzy miejscowych, przypomniał każdemu, ile serdecznej i bezinteresownej troskliwości doznaje każdy z pacyentów, wreszcie zaznaczył, jak wielką wziętość i wdzięczność pozyskał sobie Dr Krajewski już poza kołem rodaków w ludności czeskiej okolicznej. Następnie biesiadnicy usłyszeli żywą illustracyę najświeższej kampanii lekarskiej, przeprowadzonej na p. Tadeuszu Korzonie z Warszawy, który przebył zapalenie płuc i osobiście jeszcze zabrać głosu nie mógł, przez piśmienną tedy odezwę, składał świadectwo mistrzowskiej biegłości, z jaką choroba zwalczoną została i serdecznej troskliwości, z jaką Dr Krajewski wyszukał i sprowadził rodzinę do łoża choroby, dopraszał się więc głośnego uznania, że Dr Krajewski zaszczytnie reprezentuje wiedzę naukową i zacność polskiego uczucia na ostatnich krańcach Słowiańszczyzny. Potem p. Mikołaj Zahorski z Mińskiego w krótkich a serdecznych słowach uwydatnił zalety obywatelskie i wysokie pojęcie powołania lekarskiego, jakie Dr Krajewski w ciągu życia całego okazywał. W końcu sam Dr Krajewski ze wzruszeniem i skromnością podziękował za tyle dowodów uznania i zwrócił się myślą ku niewiastom polskim, wynurzając nadzieję, że potrafią one też nadal pielęgnować uczucia obywatelskie w przyszłych pokoleniach.

— **Wystawa historyczna** w Peszcie z okazyi dwusetnej rocznicy oswobodzenia stolicy Węgier z pod panowania półksiężyca. Municypalność stolicy węgierskiej postanowiła na wniosek węgierskiego Towarzystwa historycznego obchodzić uroczyście dwusetną rocznicę tego wiekopomnego wypadku historycznego.— Peszt urządził historyczną wystawę, która onegdaj została otwartą; wydał dalej własnym nakładem wspaniałą monografię, odnoszącą się do tego wypadku, kazał wybić medal pamiątkowy i przygotowuje na pierwsze dni września wielkie uroczystości, zaprosiwszy na nie osobno potomków tych zagranicznych rodzin, których przodkowie brali udział w zdobyciu Budy. Dla doprowadzenia do skutku historycznej wystawy utworzył się osobny komitet wykonawczy, pod przewodnictwem Beli Majlatha, kustosza biblioteki przy węgierskiem muzeum narodowem, który zgromadził z archiwów, muzeów, bibliotek i od osób prywatnych to wszystko, co pozostaje w związku z epoką wyswobodzenia Budy. Najwięcej i najcenniejszych przedmiotów nadesłały: c. k. arsenał w Wiedniu, nadworny gabinet starożytności, wiedeńskie miejskie muzeum broni, węgierskie muzeum narodowe, posztеńska biblioteka uniwersytecka, książę Mikołaj Eszterhazy, rodzina Dessewffy, i t. d. Wydany właśnie katalog obejmuje w 1846 numerach przeszło 2.200 wystawionych przedmiotów. Wystawa znajduje się w pawilonie sztuk pięknych, pozostałym w lasku miejskim z zeszłorocznej ekspozycyi krajowej.

— **Ze sportu.** Szereg biegów na niedzielnych wyścigach w Carskiem Siole, otwierał wyścig dla koni, które w r. b. nie wygrały 3000 rsr. Meldowano dwa tylko konie „Highlanda" hr. Krasińskiego i „Sasina Grabowskiego" p. L. Grabowskiego; tego ostatniego właściciel wycofał i „Highland" sam obiegł szranki, zabierając nagrodę 900 rsr. W drugim trzywiorstwowym biegu zmierzył się „Prym" hr. Krasińskiego z groźnym „Kiń Grustem" p. Iljenki i wyszedł zwycięzko z nagrodą 800 rsr. W trzecim wyścigu *oaks*, o nagrodę dla pierwszego konia 2425 rsr., drugiego 525, trzeciego 100 rsr.; do startu stanęły „Arkonia" Ursyn-Niemcewicza, „Madame de Cossé" L. Grabowskiego, „Chiromancya" T. Dorożyńskiego, „Mascotte" Wł. Mysyrowicza i dwie klacze rosyjskie. Pierwszą była „Arkonia," drugą „Chiromancya," „Madame de Cossé" trzecia. Również sześć koni, które nie wygrały w b. r. 2000 rsr., stanęły w następnym biegu po nagrodę 500 rsr., w ich liczbie „Maryna Mniszchówna" L. Grabowskiego i „Mag" hr. Krasińskiego oraz „Maryna" p. Willebrandta ze stada Ursyn-Niemcewicza; ta ostatnia w końcu zwyciężyła; „Maryna Mniszchówna" była drugą z nagrodą 150 rsr.

— **O podróży Deroulèda** po Rosyi wogóle cicho jest w prasie rosyjskiej i przesadzają *Wiedomosti* utrzymując, że dzienniki robią z niej polityczną historyę. Spotykamy bardzo niewiele wzmianek o tym przedmiocie. Ostatnią z daty 4 sierpnia znajdujemy w *Russkoje Dieło*, które oznajmiło, że w Moskwie odbyło się śniadanie z odcieniem politycznym. „Kilku wielkich przemysłowców moskiewskich, pisze *Dieło*, podejmowało p. Pawła Deroulèda, który wrócił z wycieczki od hr. Lwa Tołstoja, oraz Aszynowa Mikołaja, wolnego kozaka, wracającego z Abisynii, który wiezie podarki od króla Jana Cesarzowi rosyjskiemu. „Wolny" kozak i francuski poeta bardzo się sobie podobali nawzajem. Śniadanie było u Tjestowa i było bardzo wesołe i ożywione. Wypito bardzo wiele toastów, pierwszy rosyjskim obyczajem za ukochanego monarchę. Pili dalej za kozaków, za Francyę, za przemysł rosyjski. P. Deroulède został zaproszony na jarmark do Niższego Nowgorodu i jedzie tam na dni kilka."

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 18go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin Najj. Pana: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, Stan. Moniuszki.

We czwartek 19go: *Carmen*, op. w 4 aktach, Bizeta, z p. Praun w tyt. partyi.

W sobotę 21go: *Lunatyczka (Die Nachtwandlerin)*, op. w 3 aktach, Belliniego, z p. Skalską w tyt. partyi.

— Dnia 16go sierpnia do południa słota, zresztą pochmurno; term. od 13·4 doszedł do 21·7 C. Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 741·6 millim., term. 13·2 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 18go sierpnia: ś. Heleny ces. szwedz. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Hr. Karol Lanckoroński, znany mecenas badań archeologicznych, był w tych dniach w Toruniu i oglądał w towarzystwie hr. Adama Sierakowskiego z Waplewa, zabytki starożytne, nagromadzone w Muzeum Towarzystwa naukowego toruńskiego.

Teofil Rewoliński, radca stanu, Dr medycyny, redaktor i wydawca *Gazety Radomskiej*, o którego pobycie w Krakowie donosiliśmy onegdaj, zajmuje się wydaniem bardzo cennej pracy: „Medale religijne odnoszące się do Kościoła katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski." Autor jest zarazem zbieraczem i posiada bogaty, jedyny w Polsce zbiór wszystkich medali treści religijnej od najdawniejszych do najnowszych. Podejmował on w tym celu poszukiwania po całym kraju, a podróż do Rzymu przyniosła mu obfity plon w medalach religijnych, dotyczących Polski, bitych w Rzymie, z okazyi kanonizacyj, beatyfikacyj i t. p. — Zbiór Dr Rewolińskiego przewyższa wszystkie inne w tym dziale numizmatyki, bo obejmuje przeszło 1500 medali. W roku przeszłym wydał Dr Rewoliński w Krakowie w drukarni Anczyca pierwszą część swego dzieła, obejmującą „Medale Matki Boskiej" w cudownych jej wizerunkach różnych miejscowości dawnej Polski" — obecnie jest pod prasą część druga obejmująca medale Trojcy św., Pana Jezusa i różnych Świętych, mianowicie Polaków i Polek, patronów Polski — medale jubileuszowe, misyjne, odpustowe, na założenie, otwarcie i poświęcenie kościołów, oraz inne pamiątki religijne. Tekst dzieła, dający krótkie, ale dokładne wiadomości i objaśnienia, uzupełniają liczne, dobrze wykonane tablice z rycinami medali.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Canona, „Portret mężczyzny;" Löefflera „Śmierć Czarnieckiego" i „W niewoli."

Cztery tomy katalogu, przesłane przez Papieża Uniwersytetowi hejdelberskiemu z okazyi jubileuszu, mają format *in quarto* i oprawne są w czerwoną, złotem wyciskaną skórę. Na okładce widnieje herb familijny rodziny Pecci: cyprys z kometą i papieską koroną u góry a dwiema liliami florenckiemi u dołu. Przedmowę w języku łacińskim napisał przedstawiciel archiwów watykańskich, kardynał Pitra, biskup z Portus.

Nr 33 *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiell. Serya druga. Śmierć gwałtowna z uduszenia czy naturalna? II. Jeleński: Jak skuteczniej leczyć dur brzuszny, antipyrezą czy jodkiem potasu. (C. d.). III. Oceny i sprawozdania: *Lehrbuch der speziellen Pathologie und Therapie von Prof. Dr Th. Jürgensen.* Ritter: Afazya i mania przemijająca u człowieka, który wisiał nad 10 minut. Pilcher: O podwiązaniu tętnic jako sposobie profylaktycznym po nagłem, zupełnem i trwałem zatkaniu głównych żył u nasady odnóg. (Dok.). Wiadomości pomniejsze. IV. Sprawy Towarzystw lekarskich: Posiedzenia Tow. lek. krak. V. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. VI. Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu".

Na spalony kościół i klasztór OO. Jezuitów w Starejwsi, nadesłała hr. Ostrowska złr. 25; Dr Lud. Kapiszewski złr. 5.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Rzymu, wraca w tych dniach monsignor Vannutelli na posadę swą poselską do Lizbony, przez co upadają wszelkie wieści, jakoby miał być wysłanym w nadzwyczajnej misyi do Paryża, w celu ostatecznego uregulowania sprawy nuncyatury w Chinach.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 17 sierpnia. Doktor Antoni Schattauer, operator, zmarł dziś nagle.

Wiedeń 17 sierpnia. ⊙ Książę Cambridge przybędzie do Wiednia, zkąd uda się wraz ze swoim sztabem do Galicyi dla wzięcia udziału w manewrach. Będzie on po raz pierwszy w Austryi, a wogóle książę bardzo rzadko osobiście udział bierze. Ostatni raz był w Niemczech w r. 1884. Do sztabu jego należeć będą: jenerał Clive, major artyleryi Trotter i attaché wojskowy angielski w Wiedniu pułkownik Fraser.

Car przysłał pannie Giers na podarunek ślubny kosztowną kolię z pereł, a carowa branzoletę. — Zięć p. Giersa, Rosetti, dobrze znany w Wiedniu i uchodzący za zdolnego i nader trzeźwego dyplomatę, przechodzi do służby rosyjskiej i przyjmuje poddaństwo rosyjskie. Będzie on obecnie prawą ręką, a kiedyś następcą Giersa.

Wiedeń 17 sierpnia. *(F)* W tutejszych sferach dyplomatycznych nie biorą na seryo doniesienia *N. fr. Presse* o rzekomym aliansie między Turcyą a Rosyą. Alians ten, który mógłby być wymierzony jedynie przeciw Bułgaryi, wydaje się wobec istniejącej sytuacyi zupełnie niemożliwym.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu: Minister spraw zagranicznych wręczył wczoraj posłowi tureckiemu odpowiedź na notę w sprawie wrzekomych przygotowań militarnych Serbii. Odpowiedź ta, zredagowana w tonie namiętnym, oświadcza, że rząd bułgarski, puszczając w świat pogłoski o zbrojeniu się Serbii, chce zamaskować zbrojenie się Bułgaryi.

Wiedeń 17 sierpnia. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz udzielił konsulowi Stefanowi Burianowi tytuł i charakter jeneralnego konsula.

Wiedeń 17 sierpnia. *N. fr. Presse* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż doniesienie *Pester Lloyda*, jakoby jenerał broni Mondel ustąpić miał niebawem w stan spoczynku, jest bezzasadne. Bar. Mondel, skoro tylko stan jego zdrowia pozwoli, pełnić będzie dalej służbę, jako jenerał-adjutant cesarski.

Wiedeń 17 sierpnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Berlina: Następcą niemieckiego wojskowego *attaché* w Petersburgu jenerała Werdera, ma być zamianowany hr. Wedell.

Peszt 17 sierpnia. Podług *Budap. Tageblatt* otrzymało węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych od rządu belgijskiego zapytanie, czyby Węgry skłonne były wysłać swych reprezentantów na przygotowującą się konferencyę międzynarodową, mającą obmyśleć środki do położenia tamy agitacyom socyalistyczno-demokratycznym. Rząd węgierski odpowiedział, że jakkolwiek prądy socyalistyczno-demokratyczne nie znajdują w Węgrzech dla siebie szerokiego pola, to przecież rząd gotów jest wysłać na tę konferencyę swych delegowanych dla poinformowania się.

Jassy 17 sierpnia. *Romanul* pisze, że obecnie toczą się rokowania w sprawie utworzenia posady reprezentanta Watykanu w Bukareszcie. Papież życzy sobie, aby msgr. Palma zamianowany został na tę posadę.

Skoro przybędzie tu Hitrowo, zamierza rząd rumuński rozpocząć rokowania w celu zawarcia konwencyi handlowej z Rosyą.

Turyn 17 sierpnia. Jeden z tutejszych redaktorów miał rozmowę z Robillantem, który oświadczył, iż podróż swą do Wiednia odłożył na później.

Petersburg 17 sierpnia. Namiętny do niedawna ton dzienników rosyjskich o stosunkach Rosyi z Niemcami, ustąpił miejsca spokojniejszym zapatrywaniom. Dzienniki tutejsze żegnają sympatycznie odwołanego ztąd niemieckiego *attaché* wojskowego jenerała Werdera.

Telegramy biura koresp.

Drezno 17 sierpnia. Król i ks. Jerzy przyjmowali wczoraj po południu posła austryackiego, który wręczył im pismo Cesarza austryackiego, proszące o rękę ks. Maryi Józefy dla Arcyks. Ottona.

Londyn 17go sierpnia. *Standard* donosi, że rząd postanowił odwołać jak najrychlej angielską komisyę graniczną w Afganistanie, jakkolwiek rządy angielski i rosyjski nie porozumiały się podobno co do punktów spornych Khamiab i Khojasaleh.

Kursa. Wiedeń 17 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·60. — Renta austr. srebrna opod. 86·45. — Renta 4% złota austr. 120·90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 102·40. – Akcye Banku Austr. Węg. 870·—. — Akcye kredytowe 283·60. — Londyn 126·—.! — Napoleony 9·99. — Dukaty 5·92. Marki 61·70. — 5% Renta węg. papier. 95·15. — 4% Renta węg. złota 108·90.— Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 217·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·50. — Akcye kolei południowej 114·75. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·85.— Krótki Wiedeń 161·80. — Banknoty ros. 198·15. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·65.— Akcye austr. kredytowe 459.—·

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 40	62 20
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankowka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 30	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 25	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 85	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
6% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
5% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „ „	— —	48 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	190 50	191 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 50	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75
Wiedeń 16 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 55	85 70
4⅕% „ srebrna	86 40	86 55
4% „ złota	121 —	121 20
4% „ węgierska złota	108 55	108 70
5% „ „ papier.	94 95	95 10
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	— —
Galicyjskie „ „	105 20	105 80
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 50	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 40	120 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	112 75	113 —
Boden-Credit austryacki 80 „	230 —	230 75
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	282 80	283 10
„ Bank węgierski [illegible]00 „	291 25	291 75
Depositen-Bank 20 „	189 75	190 25
Escompt Gesell. niż. austr. 500	536 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank 100 „	71 10	73 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein 100 „	103 30	103 70
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	192 20	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety 210 „ „	246 —	246 50
Linz-Budweis 200 „ „	217 75	218 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2275	2280
Franciszka Józefa 200 „ „	222 75	223 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	190 50	191 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	228 50	229 —
Nordwest austr. 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	170 50
Rudolfa 200 „ „	194 75	195 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	227 50	228 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	115 20	115 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	178 25	178 75
„ Nord-Ost 200 „ „	177 —	177 50
„ Westb. 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 40	101 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	— —	— —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	103 40
5% „ „ „ „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 05
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	102 25	102 75
Altöld-Fiume 200 „ „	102 30	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 70
„ za 200 Mrk. nie op.	127 50	128 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 90	97 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 —	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 30	102 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 80	106 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	95 —	95 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	101 —	101 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	203 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	161 —	162 60
„ „ 200 złr. 5%	134 50	135 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 70
„ Nordost 300 „ „	101 30	101 60
„ „ złotem 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie „ 100	121 70	122 —
3% „ Tureckie fr. 400	17 50	17 90
Kredytowe złr. 100	179 50	180 —
Clary złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. „ 20	21 75	22 25
Keglewicha „ 10½	23 —	— —
Krakowskie „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	46 50
Palfy „ 42	45 —	45 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 50
St. Genois „ 42	57 75	— —
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza „ 20	44 —	44 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 16 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	—	93	30
kupon	—	—	—	79

BIURO
Ludwiki Leśniowskiej

w Krakowie przy ul. św. Anny Nr. 4,

poleca uzdolnione nauczycielki bony różnej narodowości, panie do towarzystwa lub pielęgnowania chorych, zdatne panny pokojowe oraz gospodynie. — Pośredniczy również w umieszczeniu na stancye panien i studentów. (2034-1-3)

Kilka nauczycielek

Angielek i Francuzek — poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej Nr. 8, I. piętro. (2017-1-5)

Dwie panienki

kształcące się w Zakładach naukowych, znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami w domu urzędnika sądowego, którego żona, dawniej nauczycielka, otoczy je troskliwą opieką i może na żądanie udzielać im nauki muzyki, niemniej języków francuskiego i niemieckiego.

Bliższa wiadomość pod lit. **F. H. R.** poste restante **Kraków.** (2036-1-2)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym (2033-1 11)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Mężczyzna 27mio-letni, przystojny, z pięknem stanowiskiem **chce się ożenić.** Tajemnicę poręcza się. Bliższa wiadomość pod lit. *J. Z.* poste restante Kraków. (2035)

Banatka do siewu

100 kilo po 9 złr. 40 ct. bez worka na kolei w Dembicy. — Zamówienia przyjmuje do 30 sierpnia b. r. **Roman Fischer w Chorzelowie,** p. Mielec. (2016-1-5)

Rada powiatowa krakowska

przeprowadziła swoje biura do własnego domu pod L. 514/5, obok klasztoru OO. Reformatów, przy ulicy św. Marka w Krakowie.

Godziny urzędowe w biurach Wydziału Rady powiatowej są od 9 rano do 2 popołudniu w powszednie dnie, zaś w niedziele i święta uroczyste biura są zamknięte. (2006-3-3)

Kraków, 11 sierpnia 1886 r.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

wypożycza 10-konny **garnitur młocarniany** z fabryki Claytona. Dzienny omłót **150—200** kóp zboża. (2013-2-3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, RUE DE RIVOLI,** *w Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (1461-10-)

Mieszkam obecnie przy ul. św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22 na I. piętrze i ordynuję jak dawniej od godz. 2—4 popołud. (2026-3-10)

Chorych na

Astmę i Nerwobóle głowy

proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania.

Dr. Sliwiński.

UCZNIOWIE

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę w domu urzędnika Zakładu finansowego. Konwersacya francuska i niemiecka, oraz lekcye fortepianu w domu. — Wiadomość przy **ul. Starowiślnej l 1, I. piętro, w Krakowie.** (2021-2-6)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie

poleca na sezon jesienny swe wyroby, jakoto:

Gurty na pasy do młocarń i sieczkarń podwójnie i cynowato wybijane „trwalsze jak skórzane“ tudzież postronki, linewki, uździenice, lice, naszelniki, szle pojedyncze i skórą obszyte, **Linwy,** gurty do wybicia wózków (miasto półkoszków, na szle i rengorty, tapicerskie, różnego rodzaju szpagat, rymarski, ogrodnicki do robienia mat, hebsznury, i sznury do bielizny, wreszcie **Włoki,** więcerze i sieci w sztukach do rybołostwa służące, **Sieci** do polowania, płotki, rozjazdy na kuropatwy i przepiórki, **Hamaki** i wszystkie inne wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, ręcząc za trwałą robotę, doborowy materyał i umiarkowaną cenę, (2004-3-3)

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dyrektor:
Ksiądz Leon Pastor.

L'Agence Franco-Polonaise
P. Teyssandier à Posen

à l'honneur de recommander:

Plusieurs Institutrices françaises, polonaises, anglaises, allemandes, diplômées, musiciennes ou non, possédant ***les langues etrangéres*** et munies de ***bons certificats.*** (2032-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

W starym budynku szpitala św. Łazarza w Krakowie, mają być urządzone wodociągi, składające się ze zbiornika na zimną wodę, rur rozprowadzających, kilkunastu wychodków, spłukiwanych wodą, zlewów, umywalni toaletowych i hidrantów ogniowych.

Na całe to urządzenie rozpisuje się niniejszem licytacyę. — Warunki szczegółowe, wyciąg z kosztorysu i plany główne są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu szpitala, gdzie równobrzmiących wyjaśnień można zasiągnąć od Zarządu budowy.

Oferty należycie ostemplowane wraz z wadyum w kwocie 350 złr. mają być po dzień 4 września b. r. do godziny 12ej w południe złożone w Zarzadzie szpitala. (2014-2-3)

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1886 r

Przewodniczący: ***Korczyński.***

W Hotelu Drezdeńskim

są od ulicy Floryańskiej z dniem 1 października b. r. **trzy sklepy** do wynajęcia. — Wiadomość w Zarządzie Hotelu. (2024-2-5)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1333-202-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Odpadki papieru

w pełnych ładunkach wagonowych — kupuje i uprasza o oferty piśmienne fabryka tektur p. f. **H. A. Kléber w Poraju,** dr. żel. Warsz. Wied. (1868-5-5)

Najmniej

złr. 10 w. a. dziennie

pewnego zarobku

może każdy osięgnąć

bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647-15-20)

kantor wymiany H. Fuchs

w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat**
preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.

2) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.

3) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 40 centów.

4) **Amoniak-Superfosfat**
z 3½% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującym 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. (1843-11-12)

W. Müldner i Spółka
w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY.

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1744 22-)

Radcy dworu Dr. Steinbachera zakład naturalnego leczenia

Brunnthal-Monachium

(w Bawaryi), [514-6-6]

uskutecznia wyleczenie osłabienia męskiego i podobnych cierpień 8—12 tygodniową kuracyę, kierowaną ściśle wedle naukowych zasad. Prospekta darmo.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464-36-52) **L. SPEISER,** dyrektor.

Bardyowski żelazisty szczawik

łączy w sobie z powodu szczęśliwego chemicznego utworu własności nader orzeźwiającej wody szczawiowej i bardzo skutecznego środka leczniczego.

Jako lekarstwo okazał się oddawna jedynie z doskonałym skutkiem w **nieżytach żołądka i kiszek, przewlekłych rozwolnieniach, osłabieniu nerwowem** pochodzącem z **chorób macinniczych** i t. d. (1275 5 5)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i handlach korzen. Opis zdroju i cennik przesyłam na żądanie opłatnie.

Albert Toperczer,

*aptekarz i dzierżawca **bardyowskiego zdroju szczawiowego** w **Bardyowie** (Bartfeld).*

Z POWODU MANEWROW!

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** dotyczące

mundurów i przyborów mundurowych

rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY „zur Kriegsmedaille“:

MORITZ TILLER & Comp., c. k. nadworni dostawcy

w Wiedniu, VII., Mariahiferstrasse Nr. 22. (1788-7-)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana

Pierre Mounier. [1795-6-9]

Wygnaniec z Prus, nauczyciel, poszukuje posady stałej, oficyalisty lub kasyera — rekomendacye najlepsze. — **K. K.** poste restante **Kraków.**

Dla cierpiących na reumatyzm

(na zimę znacznie taniej, niż w mieście)

suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć ***codzień świeże*** z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. Bliższych wiadomości udziela ***Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie ul. Kanonicza L. 9.*** (1872-4-10)

WILLA

położona w najzdrowszej części miasta, jest do sprzedania. Wiadomość w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 20, II. piętro. (1883-3-5)

Pierwsze piętro

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 15 do wynajęcia od 1 października b. r.

Wiadomość w handlu **G. M. Goebla i Synów.** (2005-3-3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.
Cena 3 złr.

Poszukuje się osoby

z zawodu nauczycielskiego, do kształcenia 2ch lub 3ch małych panienek w naukach szkolnych i grze na fortepianie. — Bliższe warunki pisemnie się załatwią. — Adres: **Poste rest. Biadoliny.** (1889-3-3)

Płynne złoto i srebro do pozłacania i posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. Flasz. z pędzlem 1 zł. 6 flasz. 5 zł., 12 flasz. 9 zł. Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy. **L. Feith** jun. w **Bernie** moraw. (1899-2-20)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

TANIE WYDANIA
J. CHOCISZEWSKIEGO.

Zywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodziezy, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str. z portretem, opr. 20 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu. zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 8o, 84 str., 36 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i trynmfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 2 cześci, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący za 2 złr. naraz, otrzymają w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem „Piast.“

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-272-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*